Rok VII. Kraków-Podgórze, Sobota 6 Listopada 1909 Nr 253

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę! Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Zadania prasy a nasze władze.

Sprawa Borowskiej dała drowi J. N., pod którymi znakami kryje się zapewne jeden z najzdolniejszych naszych sędziów śledczych, asumpt do ogłoszenia w „Czasie" trafnych uwag na temat: Zadania prasy w procesach karnych. Dr. J. N. wywodzi, że prasa niejednokrotnie nie spełnia swego zadania, albowiem tendencyjnie oświetla sprawę, suggeruje opinię, poluje za sensacyą, a na domiar zamieszcza często sprawozdania, świadczące o zupełnej nieznajomości procedury sądowej, a zatem nieraz w zdrożny sposób bałamuci opinię publiczną. Przyczyny złego widzi dr. N.:

Po pierwsze: w niezdrowej konkurencyi dziennikarskiej, dążącej za wszelką cenę do zdobycia rekordu poczytności danego dziennika, ubiegnięcia innych w podaniu jakiejś nowej, choćby nieprawdziwej wiadomości; po drugie: w braku odpowiedniej kontroli, odnośnych, technicznej strony śledztwa policyjno-sądowego dotyczących, nieudatnie redagowanych artykułów, komunikatów, sprawozdań, przez fachowe siły, które do współpracownictwa w tym kierunku zachęcać należy; wreszcie w braku należytego, na zrozumieniu wspólnych interesów opartego kontaktu prasy z organami władzy śledczej.

Powtarzającym się częstokroć zwłaszcza w omawianym procesie Borowskiej utyskiwaniom prasy na zupełny brak informacyj ze źródeł urzędowych w stadyum śledztwa sądowego, otaczanie tegoż szczelną, nie przepuszczającą żadnych wiadomości na zewnątrz tajemnicą, z drugiej zaś strony powoływanie się na konieczność zaspakajania żądnej nowych szczegółów publiczności, nie można odmówić pewnej dozy słuszności, trudniej jednak znaleźć sposób pogodzenia obustronnych interesów.

Nie da się zaprzeczyć, że władze, prowadzące śledztwo, zachowują się z pewną zadaleko idącą rezerwą wobec prasy, i otaczając się tak wygodną tajemnicą urzędową, odmawiają wszelkich wyjaśnień, nie bacząc na to, że tak w interesie śledztwa samego, jak i żądań nowożytnej prasy koniecznem jest informowanie publiczności o przebiegu jego i rezultacie.

Wywody dra N. powinny być rozważone nie tylko przez prasę, ale i przez nasze władze. Szczególniej władze powinny z powyższych uwag skorzystać i zmienić system postępowania, na który prasa od dawna się uskarża. A mamy tu na myśli nie tylko władze sądowe, ale i inne, które także niejednokrotnie nie zdają sobie sprawy z zadań swoich wobec prasy.

Do uwag dra N. niechaj nam będzie wolno dorzucić kilka słów ze stanowiska dziennikarskiego.

Przedewszystkiem przyjrzyjmy się stosunkom za granicą. Jestli u nas gorzej czy lepiej?

Niewątpliwie gorzej. Im bowiem kulturniejsze, im zamożniejsze społeczeństwo, tem doskonalej pracuje aparat prasowy. W wielkich dziennikach zagranicznych sprawozdania sądowe pisane są przez reporterów, będących prawnikami. Oczywiście, takie sprawozdania nie mogą zawierać rażących lapsusów, jakie się zdarza czytać w naszych dziennikach, których nie stać na angażowanie sił fachowych.

Główną atoli winę niedomagania prasy ponoszą z pewnością władze, które tak lubią zasłaniać się u nas „wygodną" tajemnicą urzędową — i lękają się udzielać wyjaśnień nawet w wypadkach, gdzie wyjaśnienia byłyby pożądane ze względów społecznych i sądowych. I znowu stwierdzić wypada, że im kulturniejsze społeczeństwo i im lepiej zorganizowana prasa, tam też i władze są inteligentniejsze i liberalniejsze w udzielaniu informacyj prasie.

Z wolą czy bez woli władz prasa informacye mieć musi, bo publiczność ich żąda i po to kupuje dzienniki, aby być informowaną o każdej bieżącej sprawie, interesującej opinię. Jeźli władze nie chcą lub nie mogą udzielać wskazówek, prasa na własną rękę podejmuje badania — i to jest jej prawem i obowiązkiem. Nie można żądać, aby prasa poprzestawała na urzędowych komunikatach; oficyalne relacye są zawsze suche i brak im tego, co dopiero budzi właściwe zainteresowanie czytelnika i z relacyi martwej czyni żywą; t. j. barwy i światłocienia: tylko zręczne pióro dziennikarskie umie sprawozdaniom nadać koloryt i kształt odpowiedni.

Służba dziennikarska jest trudna i odpowiedzialna; jeśli, jak się to u nas zdarza, władze zamiast pomagać utrudniają prasie spełnianie jej zadań, szkodzą nie tylko prasie, ale społeczeństwu i sobie samym. W interesie społecznym leży nieraz, aby pewne wiadomości rozchodziły się jak najprędzej i najszerzej (chodzi np. o wytropienie zbrodniarzy). Współdziałanie, wspomaganie się wzajemne czynników publicznych, jakimi są prasa i władza, wychodzi zawsze na korzyść obopólną i na korzyść społeczeństwa.

W interesie śledztwa nie zawsze jednak można podawać do wiadomości publicznej wszystkie szczegóły — władze zasłaniają się „tajemnicą urzędową". Ale ten przepis ustawowy jest w wielu wypadkach zgoła mylnie, powiedzmy bezmyślnie, interpretowany.

Wróćmy do sprawy Borowskiej. Cóżby np. szkodziło śledztwu, gdyby władze policyjne i sądowe udzielały z przebiegu dochodzeń dziennikom szczegółowych relacyj? Sprawa rozgrywała się między dwiema osobami, z których jedna zginęła, druga została uwięziona, więc informacye ze śledztwa na tok tegoż wpływu mieć nie mogły, a byłyby zapobiegły bałamuceniu opinii przez tyle wręcz zmyślonych tendencyjnych i głupich relacyj reporterów. „Urzędowa tajemnica", zupełnie niepotrzebnie w tym wypadku przestrzegana, wywołała te ze wszech miar niepożądane objawy bałamuctwa.

Zawsze korzystniej jest kroczyć drogą prawdy, niż zapędzać się na manowce fantazyi.

W ostatnich dniach grabież w Częstochowie znowu dostarczyła przykładu, do jakich rezultatów doprowadza odmawianie informacyj dziennikom. Mimo, że z Warszawy i z Krakowa zjechało do Częstochowy sporo zdolnych reporterów — jakież wierutne bajki i plotki kolportowała prasa przez cały tydzień! Widocznie zarząd klasztorny zamknął się szczelnie przed sprawozdawcami prasy — i dlatego wartość skradzionych klejnotów codzień inaczej była obliczana; z cyfry 7 milionów rubli spadła do 28.000 rubli, aż wreszcie okazało się, że faktycznie wynosi niespełna 68.000 rubli. Nie trzebaż to było odrazu należycie poinformować prasę, nie dopuszczać do niepokojenia opinii przez tydzień?

Im kulturalniejsze społeczeństwo, tem ściślejszy kontakt istnieje między władzami a prasą. Obawa przed prasą, zasłanianie się tajemnicą urzędową, wykluczanie jawności — świadczy o prowincyonalizmie umysłowym.

Z Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady pod przew. prezydenta dra Lea miało przebieg niezwykle poważny, głównie wskutek przedłożenia przez prezydenta programu pracy, jaka czeka Radę w najbliższym czasie. Z programem tym łączył się szereg interpelacyj i wniosków nagłych, obejmujących najżywotniejsze interesy miasta.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos prezydent dr Leo.

Sprawozdanie prezydenta dra Lea.

W ostatnich czasach — mówił prezydent — nie odbywały się tak często, jak przedtem, ani posiedzenia Rady miejskiej, ani ważnych komisyj, jak np. komisyi dla reformy wyborczej. Przyczyną tego była sesya sejmowa, ważne komisye w sprawach, dotyczących Krakowa, a po części choroba prezydenta, którego udział w wielu komisyach jest konieczny. Obecnie Rada będzie zwoływana częściej, aniżeli to przewiduje statut (brawa), bo, pomijając budżet na rok przyszły, Rada ma do załatwienia mnóstwo bardzo ważnych spraw. Taksamo częściej zwoływane będą poszczególne komisye.

Następnie prezydent skreślił wynik prac i uchwał Sejmu, odnoszących się do Krakowa.

Sejm i sprawy krakowskie.

Przedewszystkiem Sejm uchwalił poprawkę ustawy o Wielkim Krakowie, która z powodów czysto formalnej omyłki nie została przedłożoną do sankcyi cesarskiej. Poprawioną ustawę otrzymało namiestnictwo, które ją zaraz odesłało do ministeryum, ale dotąd nie słychać nawet o terminie, kiedy ta ustawa przedłożoną zostanie do sankcyi. (Głos: Skandal!) Ten stan niepewności, trwający już trzy lata, jest niezmiernie szkodliwy dla interesów całej ludności; prezydent w czasie bytności w Wiedniu w przyszłym tygodniu poczyni kroki, aby sprawę sankcyi tej ustawy raz nareszcie przyspieszyć.

Z dalszych uchwał Sejmu wymienić należy podwyższenie subwencyi dla Muzeum Narodowego z 10 na 15 tysięcy koron, co daje podstawę do żądania większej subwencyi od skarbu państwa, który daje taką kwotę jak i Sejm. Sejm uchwalił również ustawę o poborze opłat od widowisk, koncertów itd. Prezydyum dołoży starań, aby i ta ustawa jak najszybciej otrzymała sankcyę. Na podstawie referatu posła wiceprezydenta Sarego Sejm załatwił ostatecznie sprawę budowy szpitala dla umysłowo chorych w Kobierzynie kosztem 7 milionów koron. Poseł Landau postawił w Sejmie wniosek, będący niejako uzupełnieniem zeszłorocznego wniosku prezydenta, aby kraj podjął akcyę przeciw drożyźnie mieszkań przez dawanie wydatnej pomocy spółkom budowlanym. W komisyi bankowej sprawę tę referował prezydent, a wnioski jego komisya przyjęła. Referat prezydenta otrzymają pp. radni w druku. — Wskutek deputacyi Związku urzędników, którą prezydent przedstawił marszałkowi, oświadczył marszałek, że kraj przyjdzie Związkowi z pomocą, jeśli Kraków podejmie budowę cegielni. Jest to w sprawie drożyzny mieszkań rzecz niezwykłej wagi.

Wreszcie wspomnieć trzeba o uzupełnieniu przez Sejm uchwały Rady z czerwca b. r., mocą której odstąpiła gmina grunt pod budowę Domu rękodzielniczego. Komisya budżetowa Sejmu uchwaliła na budowę Domu subwencyę w kwocie 60.000 koron. Tak więc dzięki uchwale Rady budowa Domu rękodzielniczego przyjdzie już w przyszłym roku do skutku (brawa na ławach rękodzielników).

Z pomiędzy bardzo ważnych dla miasta spraw, które są w toku i na drodze do pomyślnego załatwienia, wybijają się na czoło trzy sprawy:

Niedawno odbyła się w Krakowie komisya w sprawie budowy dworca kolejowego kosztem 13 milionów koron. Komisya wydała pozytywne rezultaty: budowa dworca będzie w przyszłym roku rozpoczęta, co jest pierwszym krokiem do budowy dworca osobowego. — W ten sposób załatwiony zostanie postulat nie tylko kół handlowych, ale całego Krakowa.

Na 12 bm. rozpisano komisyę w sprawie zniesienia kolei obwodowej. Chodzi tu o zniesienie wału kolejowego, odgradzającego nowo powstałe przez nabycie gruntów pofortyfikacyjnych tereny budowlane. Jest nadzieja, że sprawa ta przy pomocy władz wojskowych i kolejowych zostanie pomyślnie załatwiona. Bez ofiar ze strony gminy się nie obejdzie, bo gmina zastrzegła sobie wykupno pasa ziemi, na którym się znajduje wał kolejowy. Prawdopodobnie wojskowość nie postawi zbyt wysokiej ceny za ten skrawek ziemi, tembardziej, że będzie on użyty tylko na rozszerzenie ulicy.

Czarodziejski samochod.

Powieść przez Pawła d'Ivoi.

46 Ciąg dalszy.

Nieznajowy roześmiał się dobrodusznie.

— Bardzo dziękuję, panie. Sam myślałem, że to coś pękło w kierowniku. Ale to nic. Bagatelka. Trzeba było nieco oczyścić z piasku i naoliwić. I już jest wszystko w porządku.

Wszyscy zauważyli, iż mechanik mówi akcentem angielskim. Zresztą nikt już teraz nie podejrzywał, aby jego samochód mógł mieć jakiś związek z tamtym, porwanym przez Wilma Odorpa.

Nie tylko bowiem kolor jego był inny, ale całe pudło było dłuższe, jak to odrazu zauważyła Lucynka, biegła w rozpoznawaniu tych maszyn.

Prócz tego wnętrze powozu było najkompletniej próżne. A przecież nie tak łatwo byłoby ukryć trumnę z miss Lizzie Topaz.

— No, jestem szczęśliwy, że nic się nie stało — mówił dalej wesoło mechanik. — Muszę też już zawiadomić mego pana, że możemy wracać do Tsien-Tsinu... Miałbym się z pyszna, gdybyśmy tak tu musieli nocować! Oho! Z sir Letow niema żartów!

Potem, prostując zmęczone od nachylania się przy robocie członki, oglądał z ciekawością prawdziwego znawcy samochód naszych podróżnych.

— Piękna maszyna — rzekł z zachwytem. — Toż to musi lecieć! Co?

— Przepraszam pana — przerwał inżynier Darel. — Pan przybył z Tsien-Tsinu?

— A tak, mówiłem przecież państwu o tem przed chwilą.

— Może więc pan będzie łaskaw dać nam pewne wyjaśnienie?

— Owszem, jak najchętniej, panie, jeżeli tylko jest w mej mocy.

— Otóż, czy nie widział pan w drodze samochodu białego? Czy nie wyścignął pana?

Zapytany roześmiał się naiwnie.

— A jakże! Widziałem, nawet tak blisko, że rozmawiałem... tylko nie z powozem, lecz z konduktorem.

— Aaa!..

— Pytał się o najkrótszą drogę do Hankou.

— Hankou?

— Tak. Pan wie... to jest maleńki port pod Takou, o jakieś trzy mile od niego. Hodowla ostryg...

— Którędy to?

— Droga ta sama co do Takou, tylko z Takou trzeba skręcić na lewo przez wioskę rybacką i stamtąd prosto do portu. Zbłądzić niepodobna, bo niema rozstajnych dróg nigdzie. Oj, jak ja znakomicie znam tę drogę! Ileż razy po niej jechałem po ostrygi dla sir Letowa!...

— A czyś pan czasem nie zauważył w samochodzie... dużej skrzyni?...

— Owszem! — wykrzyknął mechanik. — By God! Widziałem! I pamiętam, przyszło mi nawet do głowy... że to podobne do trumny...

Z piersi słuchaczy wydarło się westchnienie.

Niestety!...

Wilm Odorp wsiądzie na okręt w Hankou...

Trzeba tam przybyć przed nim.

Wynagrodziwszy mechanika za informacye kilkoma sztukami srebra, Darel dał znak towarzyszom do odjazdu.

W dwie minuty później puścili się szalonym pędem drogą do Takou.

Przemknąwszy bez zatrzymania się przez Takou, wpadli do wioski rybackiej, a stamtąd ani wiedzieć, kiedy dotarli do Hankou.

Trzy mile przebyli zaledwie w przeciągu sześciu minut!

W porcie Darel zatrzymał rozgraną maszynę.

Ale pusto i cicho w porcie. Nic nie zapowiadało bliskiego odjazdu okrętu.

Przy brzegu widać liczne łodzie, samotne, przywiązane do palików i leniwo kołyszące się na falach.

W oddali malcy bawią się kamykami.

Podróżni nasi zapytują ich, czy nie widzieli powozu bez koni?

Na widok kilku *sapeków* (miedziana moneta, wartości około pół kopiejki) dzieciaki odpowiadają na wyścigi.

Nie. Nic podobnego tu nie widzieli.

A czy które z nich nie słyszało, aby jacyś cudzoziemcy mieli być przewiezieni na drugi brzeg przez statek europejski, który miał czekać na morzu?

Dzieci roześmiały się chórem.

Ale przecie statek stoi na morzu i widać go stąd gołemi oczyma.

— O, tam! Widzą go państwo?

— No tak. Ale niema barki w pogotowiu, aby dopłynąć?

— Nie, panie. Trzeba czekać na przypływ morza, wówczas dopiero można będzie wyjść z portu. A to nastąpi nie prędzej, jak za cztery lub pięć godzin.

— Tam do dyabła! — zaklął Darel.

— A w Takou, czy tak samo? — zapytała Lucynka.

Ciąg dalszy nastąpi.

Trzecią sprawą, może najżywotniejszą i najważniejszą dla miasta, jest **ochrona Krakowa przed powodzią**. Wlecze się ta sprawa już od lat czterech. Na 17 bm. zwołano komisyę, która ma ustalić na podstawie porównania kosztów budowy, w jaki sposób Kraków przed powodzią uchronić, czy przyjąć projekt miasta, czy rządu. Sprawa ta łączy się ściśle z regulacyą Rudawy. Aby ją nareszcie załatwić, prezydyum zwróci się do posłów krakowskich i do Koła polskiego z prośbą o energiczne kroki celem jej zakończenia.

Dnia 10 bm. odbędzie się w Wiedniu konferencya ze Spółką tramwajową; weźmie w niej udział prezydent i dwóch członków tramwajowej komisyi. Konferencya ma na celu ustalenie **nowego kontraktu gminy ze Spółką tramwajową**. Chodzi o budowę nowych linij tramwajowych i o uregulowanie ruchu, gdyż dziś ruch ten jest niewystarczający. (Głos: niemożliwy!). Wykupno tramwaju dzisiaj jest jeszcze niemożliwe i prawdopodobnie miasto będzie musiało przystąpić z większym kapitałem do spółki. Równocześnie prezydent poczyni w Wiedniu kroki w sprawie zniesienia, względnie reformy akcyzy. Z okazyi rozszerzenia miasta przedłożono w tej sprawie prośbę ministeryum skarbu, onegdaj zaurgowano ją u ministra Bilińskiego. Sprawa ta musi być uregulowaną jednocześnie z ustawą o Wielkim Krakowie.

Zamknięcie rachunkowe za rok 1908 i budżet na rok 1910.

Z powodu choroby zastępcy dyrektora Biura obrachunkowego i nadzwyczajnej — wskutek emisyi pożyczki — pracy dyrektora, zamknięcie rachunkowe za rok 1908 zostało dopiero teraz ukończone. Przedstawia ono nadwyżkę. **Ułożenie jednak budżetu na rok przyszły przedstawia poważne trudności**, gdyż wzrost wydatków jest nadzwyczaj szybki. **Trzeba użyć daleko idących środków**, trzeba powiększyć dochody z przedsiębiorstw miejskich, **aby wydatki pokryć**. Magistrat pracuje już nad budżetem, który za 3 tygodnie przyjdzie pod obrady komisyi budżetowej.

Program najważniejszych prac.

Radę miejską czekają w najbliższym czasie bardzo ważne prace. Program tych prac w zarysie przedstawia się następująco:

1) organizacya służby zdrowia;

2) organizacya służby targowej, z czem się łączy

3) **uporządkowanie targu i budowa hali targowej**;

4) **organizacya dostawy nabiału lub założenie miejskiej mleczarni**. Lwowska Rada uchwaliła na ten cel tylko 5000 koron. To za mało; trzeba będzie użyć większych funduszów. Miasto Peszt założyło teraz miejską piekarnię kosztem pół miliona koron, możnaby u nas zorganizować handel nabiałem. Gdyby Rada uchwaliła ten projekt, magistrat wejdzie w kontakt ze sferami rolniczemi, które się tą sprawą zajmują i dążyć będzie do tego, by skoncentrować handel nabiałem dla Krakowa w promieniu 150 do 200 klm. Trzeba będzie wtedy utworzyć spółkę, której miasto da lokal i pomoc materyalną;

5) **reforma etatu płac urzędników i służby miejskiej**. W tej sprawie referat jest opracowany, prezydyum odbyło z referentami trzy posiedzenia, w tych dniach sprawa przyjdzie pod obrady w odnośnych sekcyach;

6) **budowa domów robotniczych i dla służby miejskiej**. Z ubolewaniem stwierdził prezydent, że budowy ich w tym roku nie zaczęto. Tereny na Dębnikach i przy wylocie ul. Długiej są kupione, architekt Banduraki wypracował projekty, sekcye jednak nie mogły ich zatwierdzić. Ponieważ nie udało się rozpocząć w tym roku, należy projekta zatwierdzić w ciągu zimy, tak, by wczesną wiosną można było zacząć budowę;

7) **budowa szkół**. Na Kleparzu szkoły budować nie rozpoczęto mimo starań magistratu. Plany są gotowe, uzyskanie środków nie przedstawia trudności — choć trzeba będzie na ten cel zaciągnąć pożyczkę. — Koszt tej szkoły miał jednak wynosić pół miliona. To jest absolutnie za dużo. Podgórze buduje szkoły kosztem 150 do 200 tysięcy koron, Kraków spełni swój obowiązek, gdy wybuduje kosztem o 50% większym. Trzeba więc będzie poddać plany rewizyi i obniżyć koszta, bobyśmy wnet przestali budować. Z wiosną trzeba koniecznie przystąpić do budowy, bo plany i plac jest, a o pieniądze łatwiej.

Oto sprawy, które Rada ma załatwić (oklaski).

Sankcya ustawy o Wielkim Krakowie.

Po przemówieniu prezydenta zabrał głos radca **Daszyński**, który oświadczył, że program działalności, rozwinięty przez prezydenta, jest jakby wino fantazyi, do którego mowca postara się przy rozprawach budżetowych dolać trochę wody. Tymczasem porusza jeno sprawę Wielkiego Krakowa. Sejm ustawę uchwalił, a rząd nie przedkłada jej do sankcyi, choć ma czas przedkładać inne. Tymczasem sprawa jest dla ludności jedną z najważniejszych. Gminy podmiejskie zabudowują się bez planu, np. Czarna Wieś, a temu trzeba koniec położyć, jeśli się Wielkiego Krakowa nie chce narazić na ogromne ofiary przy wykupnie nowych domów, bez planu stawianych. Ze sprawą Wielkiego Krakowa wiąże się ściśle reforma wyborcza do gminy. W tej sprawie trzeba prezydentowi dopomódz, aby ustawa jak najprędzej otrzymała sankcyę. Mowca zgłasza wniosek nagły: Rada m. Krakowa, powodując się najżywotniejszymi interesami gminy, wzywa rząd, aby ustawę o Wielkim Krakowie w jak najkrótszym czasie przedłożył do sankcyi monarszej.

Naturalnie, musiał się ozwać radca **Doboszyński**, któremu się nie podobał ton wniosku posła Daszyńskiego. Na sali ozwał się jednak szmer niezadowolenia, radca **Miedniak** krzyknął: „Po czesku róbmy, po czesku, bez rękawiczek" — i p. Doboszyński skończył. Wniosek Daszyńskiego jednogłośnie **uchwalono**.

Reforma wyborcza i reorganizacya Rady.

Odnośnie do mowy prezydenta zabrał głos dalej radca **Bandrowski**. Oświadczył on, że dziwi się optymizmowi prezydenta, który sytuacyę maluje jasno, gdy nawet optymiści tracą cierpliwość. Niektóre postulaty powinny już być urzeczywistnione. Nie wszystko zależy od Sejmu i rządu, dużo zależy od samej Rady. Bez jej intenzywnego działania niema mowy o Wielkim Krakowie. Sprawa reformy wyborczej już dawno powinna być załatwioną. 9 maja prezydent przyrzekł ją przyspieszyć, a dzisiaj jesteśmy od niej dalej, jak byliśmy wówczas. Nie trzeba czekać Wielkiego Krakowa, a sprawę reformy wyborczej do gminy załatwić i dać prawo głosu wszystkim sferom i stanom, co jest postulatem całego Krakowa. Organizacya Rady jest za ciężką..

R. **Domański**: Eh!...

Imieniem klubu demokratycznego prosi r. Bandrowski prezydenta, by sprawę reformy wyborczej do gminy uważał za najważniejszą i sam dał inicyatywę do jej załatwienia.

W odpowiedzi zaznaczył prezydent, że komisyę dla reformy będzie zwoływał. Nie należy się jednak łudzić, że się tę sprawę załatwi w ciągu kilku tygodni. Na razie chodzi o wybór subkomitetu, któryby się zabrał do pracy z magistratem. Materyały bardzo szczegółowe, są już zebrane. Osobiście prezydent sprawę poprze. Co do zarzutu optymizmu oświadczył dr Leo, że nie jest ani trochę optymistą, ale uważa pesymizm za gorszy, bo optymizm jest zawsze silnym bodźcem do działania. Jeśli się u nas jakaś sprawa toczy kilka lat i skutków nie widać namacalnie, to nic dziwnego. Uzyskanie od rządu lub kraju funduszów jest szalenie trudne, a przy sprawach krakowskich chodzi przecie o dziesiątki milionów. Aby je uzyskać, na to trzeba czasu. Dlatego sprawy się przewlekają.

Sprawy sądowe i wyrzucenie kryminału.

Następnie zabrał głos radca **Miedniak**, poruszając sprawę, w „Nowinach" już szeroko omawianą. Przypomniał on Radzie demonstracyę przysięgłych, aby prezydyum sądu poczyniło adaptacye w sali przysięgłych. Dzięki poparciu prasy sprawę już załatwiono i dziś tej sali poznać nie podobna. Na adaptacyę wydano 2000 koron; sumę tę zarobili nasi rękodzielnicy i w ich imieniu mowca złożył reprezentantom prasy podziękowanie.

Następnie podniósł r. Miedniak, przypominając znane artykuły naszego pisma „Z za kulis krakowskiego sądu", że sądy w Krakowie mieszczą się w najnieodpowiedniejszych gmachach, niegodnych sprawiedliwości. Sąd pow. na ul. Kanoniczej przedstawia istny obraz Dantejskiego piekła. Ponadto sądy są porozrzucane po całym mieście. O przeróbkach w gmachu św. Michała niema co gadać, bo się tam przeróbek zrobić nie da. W samym śródmieściu mamy kryminał, w którym jest około 500 więźniów. Jak tam wybuchnie jaka choroba zaraźliwa, to może się rozszerzyć na całe śródmieście, bo więźniowie wożą przecie żywność, stykają się z urzędnikami sądu, a o nich też przecie dbać potrzeba. Mowca stawia następujący wniosek nagły:

„Poleca się prezydyum, aby wspólnie z posłami m. Krakowa do parlamentu poczyniło energiczne starania u Koła polskiego i rządu, aby: 1) przyspieszono budowę pałacu sprawiedliwości, w którym znaleść mogłyby wygodne pomieszczenie wszystkie tutejsze sądy; 2) o jak najspieszniejsze usunięcie z najbardziej zaludnionej części śródmieścia, ze względów sanitarnych i hygienicznych, tutejszych zakładów więziennych".

Wniosek ten poparli bardzo gorąco radcy prof. dr **Rosenblatt**, dr **Gertler**, oraz prof. dr **Pareński**, który przypomniał, że w więzieniu św. Michała panował w roku 1887 tyfus plamisty i że tam ciągle zdarzają się epidemie. Ze stanowiska sanitarnego — oświadczył czcigodny profesor wkońcu — należy kryminał przenieść za miasto. Wniosek radcy Miedniaka jednomyślnie uchwalono.

Dr Gross chce wiedzieć na pewne.

Poseł Gross, nawiązując do mowy prezydenta, oświadczył, że jego optymizm już się kończy. Mówiąc o budowie cegielni miejskiej, któraby była bardzo ważnym czynnikiem przeciw drożyźnie, domagał się szybszego tempa w tej sprawie, którą trzeba zacząć choćby na małą skalę, byle nie myśleć długo nad wielką, bo ludności dobre chęci nie wystarczą. Poseł chce wiedzieć na pewne: Kiedy się możemy spodziewać miejskiej cegielni i czy na wiosnę już będzie można rozparcelować grunta pofortyfikacyjne, oraz kiedy się zacznie budowa domów robotniczych?

Ciekawość pana posła zaspokoił prezydent tylko co do jednego pytania, gdyż w sprawie cegielni i domów robotniczych oświadczył się już przedtem. Co do gruntów pofort. to parcelacya ich rozpocznie się w roku przyszłym. Opinia jest przekonana, że miasto ma te grunta od lat 3, a tak nie jest. Wojskowość oddała je w całości dopiero przed półtora rokiem. Były to bagna, wały, fortyfikacye, które trzeba było zburzyć i uporządkować. Obecnie przystąpiono już do planu regulacyjnego, na przyszły rok będzie można na nich budować.

W obronie urzędników

wystąpił radca **Starzewski**. W Krakowie — mówił on — jest około 4500 urzędników. Wraz z rodzinami stanowią oni niemal szóstą część miasta. Ta część nie jest czynnikiem destrukcyjnym, ani balastem, jest czynnikiem dodatnim. Urzędnicy wspólnie z gminą pracują nad dobrem miasta, przyczyniają się do podniesienia poziomu intelektualnego i społecznego, nadto miasto ma z nich korzyść materyalną, należą zaś do warstwy, najbardziej cierpiącej na nierozwiązanej kwestyi drożyźnianej, mogą się więc domagać od gminy obrony. Tymczasem z gruntów pofortyfikacyjnych urzędnicy musieli zrezygnować, bo plany nie są gotowe, a ceny, jak się okazało, będą za wielkie. Pozostała im więc droga samopomocy. Zaczęto nabywać małe parcele poza małym Krakowem. Jednak w tych gminach Kraków ma ingerencyę i stawia przy budowie domów trudności, powołując się na plan regulacyjny. Mowca prosi: Czyby prezydyum nie zarządziło, aby istniejącym stowarzyszeniom samopomocy ludzi pracujących magistrat i gmina pomagała w budowie domów i usunęła dotychczasowe trudności.

Na to odparł prezydent, że plan regulacyjny istnieje i że się go musi przestrzegać. Nieporozumieniom można jednak zapobiedz, bo magistrat wskaże każdemu stowarzyszeniu, gdzie może grunta kupować i w myśl planu budować. Sprawa się zresztą rozwiąże po przyłączeniu gmin podmiejskich, gdyż Rada będzie uchwalać nowe ulice.

I radca Gertler chce pewności,

a mianowicie pewności co do regulacyi płac służby miejskiej, wychodząc z tego założenia, że obiecankami żyć nie można. Zapytał więc prezydenta, czy przyrzeknie, że sprawa regulacyi płac służby i urzędników miejskich przyjdzie na komisyę przed budżetem?

Prezydent przyrzekł, wobec czego w budżecie uwzględnione już będą płace według nowej regulacyi.

I co do drugiej sprawy chciał dr Gertler pewności, mianowicie, czy nowa szkoła na Kleparzu będzie otwartą z dniem 1 września 1910? Prezydent odparł, że dołoży w tym kierunku starań, zaznaczając, że obecny zarząd zrobił dla szkół więcej, aniżeli dawniej zrobiono przez 20 lat, bo w ciągu lat czterech wybudował szkół za półtora miliona koron.

Na interpelacyę dra Gertlera, co gmina zrobi z funkcyonaryuszem parku Jordana, drem Tokarskim, odpowiedział, że wobec niego gmina niema żadnych zobowiązań.

O rudery koło św. Idziego.

I te rudery były przedmiotem interpelacyi. R. **Dębicki**, zwolennik zachowania tych ruder, zapytał, kiedy się miasto nimi zajmie. Czas najwyższy, bo z tych ruder śmieją się obcy; nasi się już przyzwyczaili. Prezydent odparł, że musiano pertraktować z 10 towarzystwami, które się miały przyczynić do odnowienia Wawelu subwencyami. Zasiłek ich jednak jest mały; dały one 10 tysięcy koron, a na odnowienie potrzeba 50 tysięcy.

R. **Daszyński**: Dominikanie mają dość pieniędzy — niech zapłacą. To skandal!

R. **Dębicki** poruszył dalej sprawę panoramy Grunwaldzkiej w Rondlu według projektu Styki. Podobno dr Kopera stanowczo sprzeciwia się umieszczeniu obrazu w Rondlu, obawiając się naruszeń murów. Jest to obawa nieuzasadniona (i śmieszna, zupełnie w stylu naszych „estetów". *Przyp. Red.*). P. Styka wniósł dzisiaj na Radę ofertę w tej sprawie; ofertę tę odesłano do komisyi dla obchodu Grunwaldzkiego. Prezydent nie mógł więc nic w tej sprawie odpowiedzieć.

Radca **Dąbrowski** domagał się dalej budowy chodnika na ul. Lubicz, radca **Bujwid** uregulowania ul. **Blich**. Wyjaśnień udzielał wice-prezydent Sare.

Porządek dzienny.

Po tym całym szeregu interpelacyi przystąpiono wreszcie do porządku dziennego, obejmującego szereg wniosków rozmaitych sekcyj, któreśmy już w stosownym czasie podali.

Tajne posiedzenie Rady

Na posiedzeniu tajnem zamianowano rachmistrza Franciszka **Maślankę** rachmistrzem w IX klasie rangi; udzielono prezentę: 1) na posadę nauczyciela szkoły wydz. im. ces. Franciszka Józefa Stanisławowi Ziembie; 2) na posadę nauczyciela w szkole posp. św. Barbary Dominikowi Śliwie.

Proces p. Steinheil.

Z Paryża donoszą:

W procesie p. Steinheilowej przed rozpoczęciem przesłuchania oskarżonej zauważył przewodniczący, że zarówno prokuratorya, jak i obrona od dłuższego czasu jest celem licznych mistyfikacyj i przewodniczący obawia się, że chodzi tutaj o żarty.

W ciągu rozprawy obrońca przedłożył list, w którym jakieś indywiduum, mieniące się Jan Lefevre, podaje, że odgrywał rolę „czerwonej pani" i brał udział w zamordowaniu Steinheila. Człowiek, który pisał ten list, zjawił się przed trybunałem i został przesłuchany. Potwierdza on, że list nadał i oświadcza, że wspólnie ze zmarłym **już przyjacielem narodowości polskiej brał udział w morderstwie**, był przebrany za kobietę i miał na sobie perukę.

Oskarżona oświadcza, że nie poznaje tego indywiduum. Rzekomy Lefevre został uwięziony, poczem rozprawa odbywała się dalej.

Paryż. Jan Lefevre, który wczoraj zgłosił się jako jeden ze współwinnych w morderstwie Steinheila, przyznał się w nocy wobec sędziego śledczego, że zeznanie jego jest zmyślone. Chciał on na siebie ściągnąć podejrzenie, aby ratować p. Steinheilową, o której niewinności jest przekonany.

Lefevre dodał, że właściwie nazywa się on Collard i jest aktorem prowincyonalnym.

Co słychać w mieście?

Ustąpienie dyrektora Horoszkiewicza i nowy dyrektor kolei w Krakowie. Dyrektor kolei państw. w Krakowie radca dworu Józef Horoszkiewicz ustąpił z dniem dzisiejszym na własne żądanie w stan spoczynku. Dyrektorem kolei mianowany został na jego miejsce radca dworu Włodzimierz **Kostrakiewicz-Zborowski**.

Ustępujący dzisiaj radca dw. Horoszkiewicz urodził się w roku 1841, służbę kolejową rozpoczął przy budowie kolei czerniowieckiej, a po jej ukończeniu został zamianowany naczelnikiem sekcyi konserwacyi w Czerniowcach. Następnie pod Szczepanowskim i Wolskim pracował przy budowie kolei Albrechta. W roku 1888 został zastępcą naczelnika centralnego biura kolei albrechtowskiej w Wiedniu. Od roku 1888 do 1892 był naczelnikiem bardzo wówczas ważnej stacyi węzłowej w Stryju. W roku 1898 został dyrektorem kolei w Krakowie i na tem stanowisku pozostawał do dziś dnia.

Dyrektor Horoszkiewicz odznaczał się zawsze mrówczą pilnością, połączoną z wybitnemi zdolnościami i szerokim poglądem na całokształt wszystkich gałęzi służby kolejowej. Znakomity fachowiec, wytrawny kolejarz, administrator i organizator umiał pogodzić trudne obowiązki naczelnika tej ważnej instytucyi państwowej z obowiązkami dobrego obywatela. Ze zdaniem jego liczono się bardzo w ministerstwie kolejowem, a przemysł kraj. miał w nim zawsze najżyczliwszego obrońcę i orędownika. Podczas jego dyrektury i dzięki jego osobistej inicyatywie i zabiegom dobudowano dwa wielkie skrzydła w krakowskiej dyrekcyi kolejowej, wybudowano ogromną ogrzewalnię w Podgórzu-Płaszowie, rozszerzono znacznie stacye Płaszów, Tarnów, Stróże, Chabówkę, Staroniwę, Krosno, Nowy Sącz, Suchę i Skawinę, wzniesiono nowe budynki stacyjne w Wieliczce, Bochni, Słotwinie, rozszerzono warsztaty kolejowe i materyałowy magazyn w Nowym Sączu, i rozpoczęto budowę nowych dworców kolejowych w Tarnowie, Rzeszowie i Nowym Sączu, tudzież budowę dwóch olbrzymich domów mieszkalnych dla kolejarzy na Blichu w Krakowie. Dyr. Horoszkiewicz zjednał sobie ogólny szacunek i poważanie nietylko w sferach swych podwładnych, ale także i między szerokiemi kołami publiczności, to też żegnają go dziś wszyscy z ogólnym żalem i szczerem uznaniem.

Nowo mianowany dyrektor radca dw. Włodzimierz Zborowski, urodził się w roku 1860 w Bardyowie. Po ukończeniu techniki we Lwowie, wstąpił w r. 1884 jako młody inżynier do kolei Karola Ludwika, służąc najpierw we Lwowie, a następnie w Przemyślu. Przeszedłszy następnie do kolei państw. pełnił służbę w warsztatach kolej. w Wiedniu, poczem był przez 13 lat zastępcą naczelnika, a następnie naczelnikiem warsztatów kolejowych w Nowym Sączu. W roku 1901 mianowanym został szefem oddziału maszynowego w krakowskiej dyrekcyi kol., zaś w roku 1903 zastępcą dyrektora dla spraw technicznych w tejże dyrekcyi. Przeszedłszy więc wszystkie stopnie hierarchii urzędniczej i poznawszy praktycznie służbę na linii i w dyrekcyi należał radca Zborowski zawsze do najwybitniejszych znawców i powag kolejnictwa w naszym kraju. — Podczas pobytu w Nowym Sączu brał radca Zborowski czynny udział w życiu publicznem tego miasta, piastując godność radcy miejskiego i będąc przez kilka lat nader ruchliwym prezesem tamtejszego koła T. S. L. Od kilku lat jest radca Zborowski przewodniczącym wydziału szkolnego rządowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach i członkiem wydziału szkoły kowalskiej w Sułkowicach. Jako długoletni naczelnik sądeckich warsztatów kolejowych, a następnie szef oddziału maszynowego w krakowskiej dyrekcyi kol. był radca Zborowski zawsze gorącym orędownikiem przemysłu kraj., popierając bardzo energicznie wobec ministerstwa kolejowego interesa i postulaty naszego przemysłu. — W szeregach swoich współpracowników i podwładnych umiał sobie radca Zborowski zjednać dotychczasową na dokładnej i wszechstronnej znajomości spraw kolejowych opartą działalnością, bezstronnem traktowaniem podległego mu personalu, jak również osobistymi przymiotami ogólne uznanie i szacunek — to też nominacyę jego na wybitne stanowisko dyrektora kolei powitano w najszerszych kołach kolejowych z ogólną sympatyą i szczerą radością. Radca Zborowski interesował się również zawsze żywo sprawami narodowemi, biorąc czynny udział we wszystkich objawach naszego życia narodowego, jako dobry syn oj-

czyzny, kochający własny kraj nadewszystko. Nominacya jego zostanie więc przez ogół jak najsympatyczniej przyjętą.

W. P.

Następca tronu, arcyksiążę Franciszek Ferdynand, przejeżdżał dziś o godz. 5 40 rano przez Kraków w przejeździe z Wiednia do Łańcuta.

Następca tronu rumuńskiego, książę Ferdynand, przejechał dzisiejszej nocy przez Kraków w drodze do Wiednia.

Sprawa Bazesa. Obronę oskarżonego o zatajenie spadku i fałszywą przysięgę G. Bazesa objął adwokat dr Frühling.

Epilog morderstwa Ferberów w Krzeszowicach. Na skutek zażalenia, wniesionego przez adw. dra Kłębkowskiego odbyła się 15 paźdz. rozprawa przed trybunałem kasacyjnym przeciw Gorylowi, który wraz z Bilskim-Barcickim zamordował szynkarzy Ferberów i ich służącą Mrożkównę. Trybunał kas. uwolnił Goryla od zarzutu zbrodni morderstwa Ferbera i Ferberowej i przyjął tylko zamordowanie Mrożkowej przez Goryla za udowodnione. Wyrok śmierci został utrzymany w mocy. Goryl zostanie jednak zapewne ułaskawiony, aczkolwiek trybunał uchwalił nie polecać go łasce cesarskiej.

Wieczorek inauguracyjny muzyczno-wokalny, a następnie zabawę towarzyską urządza VII Koło T. S. L. imienia T. Kościuszki w sobotę 6 b. m. we własnym lokalu przy ul. Mikołajskiej l. 3 I. p. Współudział przyrzekły wybitne siły artystyczne. Początek o godz. 8 wieczorem. Bilety wstępu nabyć można w lokalu w godzinach wieczornych. Dochód przeznaczony na cele T. S. L.

Wielki kiermasz jesienny w dniu 7 b. m. w salach Starego Teatru na zakład p. Żorowskiej, zapowiada się doskonale. Zabawę otworzy o godz. 3 po południu orkiestra p. Czyżowskiego. W wielkiej sali udekorowanej rozstawione będą stoły z licznemi fantami, przyczem oddzielnie rozmieszczone będą przedmioty spożywcze, oddzielnie fanty galanteryjne, stoliki z kwiatami i bogaty dział dla dzieci z zabawek i łakoci. Nadto komitet urządza bufet, zaopatrzony obficie w wszelkiego rodzaju przekąski i napoje. W rogach sali staną stoliki z czarną kawą. Początek kiermaszu o g. 3 po południu.

Zarząd Czytelni im. Kilińskiego T. S. L. WPP. Helenie Miączyńskiej, Zofii Kopczewskiej, Drowi K. Lubeckiemu i M. Kozłowskiemu składa tą drogą za łaskawy współudział w wieczorze ku czci Słowackiego jaknajserdeczniejsze podziękowanie.

Z Uniwersytetu. Pan Karol Ludwik Retmański, rodem z Wadowic, otrzymał wczoraj na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Ujęcie hyeny emigracyjnej. Aresztowany onegdaj Abraham Keller, jedna z najniebezpieczniejszych hyen emigracyjnych, został wczoraj odstawiony do więzienia św. Michała. Jak wykazało śledztwo, skrupulatnie przeprowadzone przez komisarza dra Jasieńskiego, Keller trudnił się masowem wywożeniem emigrantów, mówiąc prościej, handlem niewolników, już od blisko 25 lat, bo od roku 1885. Zdaje się, że jubileusz swej zacnej działalności obchodzić będzie w kryminale. Za nagonkę emigracyjną, z której ciągnął olbrzymie wprost zyski, był już pociągany do odpowiedzialności przez sąd w Krakowie, Tarnowie i Osielcu. — Wysoce kompromitujące Kellera dokumenty, zebrane przez komis. Jasieńskiego, a odesłane wczoraj do prokuratoryi, zapewnią, zdaje się, tej hyenie dłuższy wypoczynek w kryminale.

Tajemnicze włamanie. Do mieszkania dra Aleksandra Teichmanna przy ul. Grodzkiej l. 61 włamał się wczorajszej nocy zapomocą wytrycha nieznany sprawca, pootwierał szafy, znalezioną w nich szablą popodważał płyty stołowe, ale mimo, że w szafie leżało w widocznem miejscu 400 koron gotówki i kilka książeczek kasy Tow. zaliczkowego, mimo, że obok znajdowało się srebro stołowe, nie zabrał nic, jeno porozrzucał bieliznę. Spostrzeżono jedynie brak dwóch złotych spinek i złotego zegarka małej wartości. Prawdopodobnie włamywacz poszukiwał jakiegoś dokumentu, albo też włamał się z zemsty. Poza poniszczeniem szaf i stołów szablą, włamywacz właściwie większej szkody nie wyrządził. Tajemniczą sprawą tego oryginalnego włamania zajęła się policya.

Złodziej okradł złodzieja i obaj poszli do ula. To już jest naprawdę wesołe A gdybyż to byli jacyś nowicyusze w złodziejskim rzemiośle — no, pal dyabli. Ale obaj złodzieje to stare wygi kryminalne i tak się szpetnie obaj dostali. Adam Wesołowski skradł na dworcu kufer z bielizną jednemu z podróżnych, Stanisławowi Kr. Bojąc się, aby go z kuferkiem nie przyłapano, oddał ten kuferek znanemu włóczędze Buschowi, aby mu go odniósł do Weindlinga. Busch kufer wziął — i ulotnił się. Skradł go po raz drugi. Policya przyaresztowała jednak po chwili i Buscha i Wesołowskiego, a dwa razy kradziony kufer wrócił do właściciela.

Nagły zgon. W ul. Długiej upadł wczoraj wieczorem na bruk 60 letni Józef Kręglowski i w kilka minut życie zakończył. Pogotowie zastało już trupa. Przyczyną śmierci był prawdopodobnie udar sercowy.

Operator kolejowy. Wczoraj w nocy aresztowała policya 17-letniego Józefa Repaczka, który grasował po poczekalniach i na peronie, dając się dotrze we znaki podróżnym, których okradał w iście zachłanny sposób. Odpocznie sobie teraz biedaczek u Michała

Wypadek przy pracy. Wczoraj popoł. zgłosił się na stacyę ratunkową Antoni Dusza, tapicer z Nowej Wsi, któremu maszyna urwała palec. Ranę tymczasowo zabandażowano.

Upadek z wozu. Wincenty Chorąży, woźnica, spadł z wozu wskutek spłoszenia się konia na ul. Swoboda i doznał paru ran. Opatrzono go na Pogotowiu.

Pożar w mieszkaniu. Dzisiaj rano około godz. 7 wybuchł w mieszkaniu p. Maksymiliana Feldmana przy placu Dominikańskim l. 3 na trzeciem piętrze ogień. Zauważono, że przez okna bucha kłębami dym, rzucono się więc z p. Feldmanem na czele do mieszkania, które było zamknięte, gdyż służąca wyszła na miasto. W mieszkaniu znajdowały się dzieci, które, bawiąc się, zapaliły pościel. W jednej chwili cały pokój stanął w płomieniach. Gdyby nie szybka pomoc domowników, którzy wywalili drzwi i odrazu zabrali się do gaszenia, ofiarą pożaru byłyby padły i dzieci. Na szczęście pożar ugaszono, zanim jeszcze przybyła straż pożarna. Całe mieszkanie przedstawia istny obraz zniszczenia. Łóżka i szafy popalone, stoły zniszczone.

Wypadek ten powinien zwrócić uwagę rodziców, aby nie pozostawiali w mieszkaniach dzieci samych, tembardziej zaś w mieszkaniach zamkniętych.

Tajemniczy balon w Zakopanem, który, jak donosiliśmy, spadł dnia 29 z. m. w dolinie Chochołowskiej, jest, jak się okazuje, własnością francuskiego awiatyka Leblanc'a, który się zwrócił do konsula francuskiego w Wiedniu z prośbą o oddanie mu balonu. Szczegóły jeszcze nieznane.

Z Podgórza. *Włamania do budek z sodową wodą.* Wczorajszej nocy włamali się niewyśledzeni sprawcy do budki między ul. Lwowską a Józefińską, własności p. Szydłowa, i skradli butelki z sokiem malinowym, wiązki fig, paczki czekolady i i. łakocie, razem wartości 30 kor. Nie poprzestali jednak na tem włamaniu, bo odwiedzili jeszcze budkę obok stacyi kolejowej w Płaszowie p. Waldmanna, skąd skradli rozmaite słodycze i 26 butelek piwa. Jednego z włamywaczy, małoletniego złodzieja, już aresztowano. Policya poszukuje jeszcze reszty: Fr. Szaraja i braci Paluchowskich.

Zapłacił nogami za wino. Szczere ubolewanie należy wyrazić p. Janowi Mazurkiewiczowi z powodu jego nieszczęśliwego wypadku. Bo też trzeba być „pechowym człowiekiem", aby złamać nogę w chwili, kiedy nogi i to obie tak potrzebne były! Pan M. jest to, jak się w Podgórzu o nim wyrażają, „znany pijaczyna" czyli po uchwaleniu podatku od wódki będzie jednym z najlepszych obywateli austryackich, składającym $^3/_4$ swego zarobku do skarbu państwa. Wczoraj po południu zoczył p. Jan ogromny wóz, naładowany beczkami, od których zalatywał zapach wina, na drodze z Płaszowa do Podgórza. Woźnica Karkoszka, jako człowiek Bogu ducha winien, spokojnie chrapał, chwiejąc swą rozpierzoną głowę w lewo i prawo wahadłowym ruchem. Skorzystał z tego wyznawca Bachusa, wdrapał się na wóz i świdereczkiem zrobił dziurę w beczce, skąd począł lać się bursztynowym sznureczkiem szlachetny płyn w podstawioną flaszkę. I wówczas stała się rzecz nieprzewidziana przez chciwego amatora win: oto Karkoszka silniej chrapnął, konie szarpnęły a Mazurkiewicz z góry beczek stoczył się wprost pod koła, które mu złamały lewą nogę. Z flaszką w ręce zastało go Pogotowie, które odwiozło rannego do szpitala św. Łazarza. No i czy p. Jan nie miał pecha?!

Zmarli. Eufrozyna z Szyszkowskich Dobrowolska, przeżywszy lat 60, zmarła 4 b. m. — Pogrzeb odbędzie się jutro, w sobotę, o godz. 3 popoł. z domu pod l. 17 przy ul. Szpitalnej.

Aniela Lachmanówna, uczenica III. kl. wydz. zmarła 3 b. m. w wieku lat 13.

Seweryn Polaczek, syn starszego oficyała sądowego, przeżywszy lat 18, zmarł 4 b. m. — Pogrzeb odbędzie się jutro, w sobotę, z gmachu sądowego przy ul. Senackiej o godz. 3 popoł.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Horsztyński".
Sobota: „Lady Frederick", komedya w 3 akt. Maughama.
Niedziela pop.: „Zemsta".
Niedziela wiecz.: „Lady Frederick".
Poniedziałek: „Żołnierz królowej Madagaskaru".
Wtorek: „Lady Frederick".
Sroda: „Judyta".
Czwartek: „Lady Frederick".
Piątek: „Osiołkowi w żłoby dano".
Sobota: „Ziemia".
Niedziela pop.: „Z tamtego brzegu".
Niedziela wiecz.: „Ziemia".

Repertuar teatru ludowego:

Piątek: „Czarodziej z nad Nilu".
Sobota: „Krakowskie kwiatki".
Niedziela pop.: „Krakowskie kwiatki".
Niedziela wiecz.: „Sztygar".

Szewski syn — księciem.

W niezbyt przyjemne mury aresztów pod telegrafem dostał się wczoraj jegomość, którego żywot i czyny są naprawdę wyjęte jakby z bajki. Chłopak szewski, potem uczeń gimnazyalny, potem typowy, wyrzucony z gimnazyum półinteligent, wreszcie fałszywy doktor praw i filozofii, książę, hrabia, auskultant sądowy, a w rzeczywistości tylko oszust zwyczajny, może nawet chory maniak — oto w krótkich słowach dzieje żywota Jana Putyry, którego wczoraj najniespodziewaniej zamknięto w Krakowie do kozy.

Putyra jest synem jakiegoś szewca z Dolnej Wsi pod Myślenicami. W Krakowie skończył 6 klas gimnazyalnych, ale że go wyrzucono, więc sfałszował sobie świadectwa z klasy 7 i 8, taksamo postarał się o doktorat z praw, przybrał sobie nazwisko dra Jarosława Połobińskiego i w zeszłym roku jako taki został przydzielony do sądu w Stanisławowie. Stanowisko to objął po powrocie z Bośni, gdzie odbywał praktykę u notaryusza jako „Dr Olaf hr. Dunin Wąsowicz". Przed kilku laty był on już oskarżony o fałszowanie dokumentów, gdyż grasował w Krakowie jako „Dr kniaź Połatyński".

Uwolniono go jednak jako umysłowo chorego. Dalej przedstawiał się również za kniazia Woronieckiego. Ze sądu stanisławowskiego wydalono go przed kilku miesiącami. Od tego czasu znikł i wypłynął dopiero teraz w Krakowie. Przy rewizyi znaleziono u niego w połach palta dwa paszporty oryginalne, legalnie wystawione na nazwisko hr. Wąsowicza jeden, drugi na nazwisko księcia Woronieckiego, doktora praw i filozofii. Ponadto znaleziono w notatniku istny almanach rodów arystokratycznych i korespondencyę z pewną księżną. Putyra jest, jak się okazuje, człowiekiem chorym, cierpiącym na manię że tak powiemy książęcą.

Aresztowany został niespodziewanie. Przed kilku tygodniami zostawił on u stróżki przy ul. Niecałej l. 4 trzyletniego chłopczyka, prosząc, by się nim przez 24 godzin zajęła. Przedstawił się jako dr. Potoliński. Jednak minęło kilka dni, a on się po dziecko nie zgłaszał. Zawiadomił tylko kartką ze Lwowa stróżkę, że po dziecko przyjedzie. Dzieckiem tymczasem zajęły się dwie panie, chłopczyna jest bardzo żywym i inteligentnym, a podaje, że się nazywa Woroniecki. Wczoraj Putyra zgłosił się po nie, ale w sprawę wmieszała się policya, która go aresztowała. Czyje to dziecko — niewiadomo. Putyra bowiem twierdzi raz, że to jego syn, drugi raz, że to sierota, którą zabrał ze Lwowa. Sprawa na razie nie jest wyjaśnioną.

Z Grecyi.

Telegramy „Nowin".

Ateny. Królewski zamek jest otoczony przez 2 szwadrony konnicy i oddział piechoty.

Ateny. Porucznika marynarki Typaldosa wraz z towarzyszem Dimulisem uwięziono we środę o północy na drodze ku Kefizya. Obaj porucznicy, którzy byli przebrani po cywilnemu, nie stawiali wcale oporu.

Typaldos ma być oskarżony tylko co do politycznego przestępstwa, co wyklucza karę śmierci.

Ateny. Liga wojskowa zakazała wszelkich dyskusyj w Izbie o wypadkach koło Salaminy i posłowie poddali się temu poleceniu.

Ateny. Słychać, że utworzył się spisek przeciw lidze wojskowej, mający na celu usunięcie teroryzmu wojskowego. Do spisku tego należy znaczna część posłów ze wszystkich stronnictw, wybitni obywatele, dziennikarze i właściciele dóbr z prowincyi. Także przewodniczący różnych cechów i burmistrze większych miast przyłączyli się do tego spisku antywojskowego. Spisek ten chce także przeprowadzić potrzebne reformy, jednak nie pod naciskiem wojskowym. Ponieważ liga wojskowa dowiedziała się o powstaniu tego spisku, krążą w mieście pogłoski o mających nastąpić krwawych napadach i rzeziach. Z tego powodu większość obywateli opuszcza miasto.

Ateny. Sytuacya coraz bardziej się zaostrza. Między królem a Ligą wojskową panuje jawna walka. Król wezwał Ligę wojskową, aby się rozwiązała. Liga odmówiła temu wezwaniu króla. — Wiadomość o aresztowaniu Typaldosa wywołała wielkie wzburzenie.

Telegramy „Nowin".

Sytuacya w Austryi.

Wiedeń. Dzisiaj oceniają sytuacyę mniej pesymistycznie. Jeśliby się rokowania kompromisowe udały, to parlament będzie mógł być zwołany jeszcze w tym miesiącu i załatwić budżet i inne ważne sprawy.

Wiedeń. W kołach politycznych omawiano pogłoskę, podaną przez „Zeit" o utworzeniu nowego gabinetu z ministrem Bilińskim na czele. Koło polskie zachowuje się w tej sprawie z rezerwą, równą odmowie.

Surowica przeciw syfilisowi?

Berlin. Znany uczony, profesor Ehrlich, ogłosił wczoraj na wykładzie w Frankfurcie interesujący i doniosły eksperyment z serum antysyfilistycznem. Zaszczepił on był zarazki syfilityczne królikowi. Po wstrzyknięciu serum dra Ehrlicha, gruczoły syfilityczne znikły.

ZE ŚWIATA.

Popyt na aeroplany. Zamknięta w tych dniach wystawa machin do latania w Paryżu dała nietylko dla komitetu urządzającego bardzo dobry wynik, ale także dla wystawców. Wynik ten można nazwać tem pomyślniejszym, że wystawa trwała tylko 14 dni. Wystawcy otrzymali zamówienia na 300 aeroplanów i fabryki, skutkiem tak niespodziewanego popytu, oświadczyły, że mogą wykonać zamówienia dopiero na kwiecień i maj r. p.

Konkurs brzydoty. Nagroda za piękność, to rzecz bardzo zwyczajna; daleko rzadszą jest nagroda za brzydotę. A jednak ubiegają się o nią corocznie liczni konkurenci. Tak np. w Oldswortby (Devonshire) pewien duchowny ustanowił nagrodę dla najbrzydszej i najstarszej panny, uczęszczającej najregularniej przez cały rok na nabożeństwo. Co rok ubiegają się o to całe zastępy starych panien i każda utrzymuje, że jest najstarsza i najbrzydsza. W innej jeszcze miejscowości w Anglii (Market Drayton) tak samo przeznaczona jest nagroda za największą brzydotę, a konkurs ten przypada w dzień uroczystości ludowej; głosowanie, w którem biorą udział zgoła wszyscy uczestnicy zabawy, odbywa się punkt po punkcie szczegółowo nad każdym rysem twarzy i całej figury. Mimo to zdarzają się nadużycia i pewnego razu nagrodę niesłusznie przyznano człowiekowi, który potrafił twarz swoją i całą postać tak zniekształcić, że jednomyślnie uznano go za najbrzydszego. Po otrzymaniu nagrody, ku największemu zdziwieniu publiczności, okazał się zupełnie przystojnym i dobrze zbudowanym mężczyzną.

Nasze panienki.

— Coby pani zrobiła panno Lolo, gdybym pani chciał teraz ukraść całusa?
— Wołałabym mamy.
— I coby się wtedy stało?
— Nic, bo mamy niema w domu!...

* * *

— Pani chce z kart odgadnąć mój wiek? — zaprzeczyła stara, 44-letnia panna kabalarce — to się pani nie uda!

— Zobaczymy! O... widzi pani: as, siódemka pikowa i król trefl!... Ma pani dziewiętnaście lat!

— O! doprawdy... Tak jest! Nie przypuszczałam, że pani tak doskonale z kart odgaduje!

* * *

— Pan żąda mojej ręki?... To niepodobna! Pan ma 32 lat, a ja szesnaście, czyli, że jest pan dwa razy odemnie starszy — i kiedy ja będę mieć 32, to pan oczywiście 64! Sam pan powiedz, czy to możliwe?!

Nakładem
Księgarni katolickiej
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
pl. Maryacki 9, róg Rynku gł.
Telefonu Nr. 708
wyszło drugie wydanie dzieła O. Greu Tow. Jez. p. t.

Przewodnik
na drodze życia duchownego

Przekład z oryginału francuskiego. Cena egzemplarza w oprawie z płótna angielskiego kor. 3.

Jestto jedno z najznakomitszych dzieł na polu ascetyki. Łaknący treściwości wykładu z jasnym stylem i dlatego dusze pobożne, które w ciągu bardzo krótkiego czasu rozkupiły pierwsze wydanie, niewątpliwie przyjmą z radością wiadomość o tej nowej edycyi. Za nadesłaniem K. 3·50 przesyłka franko i odwrotną pocztą.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Stałych zastępców miejscowych za stałą miesięczną płacą 100 kor. oprócz dobrej prowizyi, przyjmuje wielki austryacki dom bankowy do sprzedaży prawnie dozwolonych losów na spłaty miesięczne. Zgłoszenia tylko listowne pod „Zapewniony byt Nr. 5719" przyjmuje Administracya Nowin. 1354

Czeladnik kominiarski potrzebny do Jana Hytki w Wadowicach 1367

Do sprzedania.

Jabłka gruszki, orzechy Groble l. 5 I p. 1366

Wszelkie żurnale
oraz gotowe kroje na suknie, kostiumy, żakiety, spódnice, szlafroki, matynki, bieliznę, rękawy, ubiory dla dzieci i t. d. poleca:
M. Landau, Kraków, Mikołajska 7.
Zlecenia z prowincyi załatwiam odwrotnie. 1250

Nowość! Nowość!
Torty SŁOWACKIEGO
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 878

Dyplom honorowy na wystawie w Krakowie 1901 r.
W. Sznajdrowicz
kuśnierz
w Krakowie, Rynek, Linia A—B l. 45, I. piętro, nad apteką pod „Białym Orłem"
poleca
gotowe na składzie i na zamówienia futra damskie, męskie i dziecinne w wielkim wyborze. Serdaczki, kożuszki damskie, męskie i dziecięce w wielkim wyborze i na zamówienia. Reperacye uskutecznia się w jak najkrótszym czasie i po cenach umiarkowanych. 1282

Dobre i tanie



są wyroby pierwszej fabryki zegarów HANNSA KONRADA c. i k. dostawcy dworu w Brüx Nr. 1457 (Czechy). Prawdziwy niklowy szwajcarski kieszonkowy Roskopf K. 5.—, Budzik konkurencyjny koron. 2·90. Z tarczą, która w nocy świeci kor. 3·80. Zegar wachadłowy koron 8·50. 3 letnia pisemna gwarancya. **Bez ryzyka!** Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Bogato illustrowany katalog główny z 3.000 rycin za darmo i opłatnie. 1116



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. Telefonu Nr. 786. 833

Zadajcie sobie pracę
i przy potrzebie kupna artykułów użytecznych lub jakichkolwiek podarków zaglądnijcie do mego katalogu z 3000 wzorów, który na żądanie wysyłam darmo i opłatnie, a przekonacie się, żeście dużo pieniędzy zaoszczędzili. **Hanns Konrad**, c. k. nadworny dostawca, Brüx Nro 1471 (Czechy). 1131

KALOSZE
prawdziwe petersburgskie
Męskie para 6 koron
Damskie para 4 koron
1263 poleca
TEOFIL BĘKNER
Kraków, ul. Długa l. 4.
naprzeciw Izby handlowej.

KUPIĘ
kamienicę lub willę z ogrodem w Krakowie lub na przedmieściu. Zgłoszenia pod S. 50 do gł. ajencyi dzienników i ogłoszeń Sławkowska 2. 1364

REWOLWER



najstaranniej wypróbowany, z ozdobnym ochraniaczem, najlepszej jakości i w najczystszem wykończeniu, z gwarancyą doskonałego funkcyonowania dostarcza
HANNS KONRAD
c. k. dostawca dworu
w Brüx Nro 1477 (Czechy).
Rewolwer K 5·50, 6·50, 7·50, 8·50. Katalog z 3000 wzorów wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. Przesyłki za zaliczką. Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 1115

BUFET
zawsze zaopatrzony w świeże i smaczne przekąski, jakoteż w wyborowe piwo i inne napoje
poleca 1025
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej

Poszukujemy
obrotnego, handlowo wyrobionego urzędnika obeznanego w zawodzie szynkarskim i umiejącego się obchodzić z piwem w wyszynkach, do odwiedzania klienteli browarnianej. Szczegółowe oferty z podaniem wymagań i referencyi pod L. 257 do
Gł. Ajencyi dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 1361

Najlepsze higieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca 717
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

NOWO OTWARTY KONCESYONOWANY
Bazar
pod „Złotym Jeleniem"
ul. św. Anny l. 5.
kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju starożytności, jako też przedmioty służące do domowego użytku i garderobę. 1363

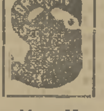
NOWO OTWORZONA
Kawiarnia „Casino"
w Krakowie, Rynek gł. l. 12, I-sze piętro
Sale bilardowe. — Szachy. — Pokoje do gier towarzyskich. — Czytelnia.
Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, pozostaję z głębokim szacunkiem
1365 *LUDWIK FRANCZEK.*

ZAKŁAD POGRZEBOWY
LEONA GAWLIKA
w Podgórzu, Rynek 5,
urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną pracownię trumien. 866

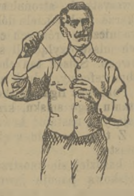


Piece Dauerbrand
Patent „Meteor"
z powodu ogromnej oszczędności węgla najlepsze dla zakładów, szkół i t. p.
Wyłączna sprzedaż
W. Halski, Kraków, Sukiennice.
Cenniki na żądanie. 1327

Najlepsze jest najtańsze!
SINGERA maszyny do szycia okazały się najlepszemi.



SINGERA maszyny do szycia są w rzeczywistości najtańsze.
Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia.
Kraków, ul. Szpitalna 40. (Naprzeciw teatru miejskiego). 143

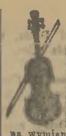


„KALO-WIBRATOR"
przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gościcowi, chorobie serca i w. i. Broszurki illustrowane darmo. 1157
T. ARMATYS
optyk i mechanik
Kraków, plac Maryacki l. 3.
Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie spiesznie i tanio.
∴ Zakładam dzwonki elektryczne i telefony ∴

PALARNIA KAWY



poleca [illegible] i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
I. JAWORNICKI.



1133 **Proszę nie zaniechać**
przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać za darmo i opłatnie mego cennika głównego z 800 illustracyami. Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 6·60, 9·—, 9·90 i wyżej. Cytry, harmonie i t. d. również na składzie. Ryzyka niema. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.
C. i k. nadworny dostawca
Hanns Konrad,
Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych, w Brüx Nro 1450 (Czechy).

Z opustem 20%
Sprzedaż mebli antycznych nowych i używanych. Fortepianów, pianin, obrazów, luster w Zakładzie sprzedaży i kupna
Maryi Teleszyńskiej
W KRAKOWIE,
ul. św. Jana l. 2, I. piętro,
RÓG LINII A-B. 43

„DOWODY ISTNIENIA ŚWIATA DUCHOWEGO DO KTÓREGO WSTĘPUJEMY PO ŚMIERCI"
PRZEZ PROF. DRA M. PERTEGO
Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd Boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 70 hal.
DO NABYCIA
W ADMINISTRACYI „NOWIN"
W KRAKOWIE, UL. WIŚLNA 2.

Ważne dla swoich i przejezdnych!
Restauracya i Mleczarnia Warszawska
Władysława HAJTO
UL. WIŚLNA L. 8 (róg ul. Gołębiej)
poleca znakomitą kuchnię mięsną i jarską — abonament miesięczny na śniadania, obiady i kolacye. — Na żądanie wysyła się obiady do domów.
DZIENNIKI krajowe i zagraniczne.
BILARDY najnowszej konstrukcyi.
1049 **Lokal otwarty od 6 rano do 1 w nocy.**

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6.
1229

Skład lamp i nafty
J. ERKER, Szewska 3
poleca lampy wiszące, stojące i kinkietowe, świeżo nadeszłe. Naftę niezapalną, żarową, salonową i cesarską, na żądanie **z dostawą do domu.**
Oliwę i spirytus denaturowy do palenia. Lampki przed obrazy w największym wyborze. Na cmentarz lampki we foremkach i szklankach kolorowych własnego wyrobu. Wszelkie przybory do prania. Mydła toaletowe i perfumerye. Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności. Z poważaniem
1110 J. Erker.

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 października 1909 do 1 maja 1910 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·03 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·58 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·48 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·20 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
6·10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż Nowego Sącza.
6·40 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·07 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·18 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·28 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·59 rano (osob.) z Oświęcima.
8·25 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·46 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·58 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina i Warszawy.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·12 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła, Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
5·07 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
6·00 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłow...
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·10 wiecz. (posp.) ze Lwowa.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·15 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11·42 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państw., Pałac Spiski (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Nowo otwarty Magazyn
pod firmą
FRANCISZEK MARTIN Kraków
Rynek główny l. 6, (szara kamienica).
Poleca bieliznę damską i męzką płócienną, szyrtyngową i trykotową Dra Jaegera. Ręczniki, chustki do nosa białe i kolorowe, pończochy, skarpetki wełniane fild'Ecosse jedwabne czarne i kolorowe, płótna krajowe, szyrtyngi, dymki. — Boa z piór, szale jedwabne, gazowe, halki klotowe, alpakowe, wełniane i jedwabne. Wielki wybór żabotów dla pań oraz krawatów dla panów jakoteż **kompletne wyprawy ślubne.**
W niedziele i święta sklep zamknięty. 1341 **W niedziele i święta sklep zamknięty.**

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.